Rok III. Nr. 31. Sosnowiec, środa 8 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Przed walną bitwą o mandaty.

Delegacja włościan z Lubelszczyzny u komendanta.

WARSZAWA, 7. 2. Wczoraj rano przybyła do Warszawy delegacja włościan z kilkudziesięciu gmin województwa lubelskiego, by w stolicy od samego marszałka Piłudskiego dowiedzieć się, jaką popiera on listę.

Marszałek Piłsudski przyjął delegację w Belwederze na audjencji i przez dłuższy czas rozmawiał z włościanami.

Z Belwederu delegacja udała się na plac Trzech Krzyży, gdzie była przyjęta przez szefa biura bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Przyjazd delegatów gmin województwa lubelskiego rzuca światło na niezmiernie orygin. kampanję agitacyjną. Na terenach wiejskich rozpętała się agitacja przedwyborcza różnych stronnictw. Kierownicy miejscowi tych stronnictw, widząc, że osoba marszałka Piłsudskiego jest niesłychanie popularna i że wzbudza entuzjazm wśród ludu wiejskiego, postanowili posługiwać się jego nazwiskiem dla swoich partyjnych celów. Nietylko agitatorzy lewic nadużywają osoby marszałka Pisudskiego, ale nawet agitatorzy obozu opozycyjnego, jak Ch. D., »Piast« i N. D. oświadczają na wiecach, że popierają rząd marszałka Piłsudskiego. Chłopi, chcąc iść za marszałkiem Piłsudskim, a nie wiedząc, na którą listę głosować, postanowili sprawę zbadać u źródła i po szeregu zebrań w województwach lubelskiem i kieleckiem wydelegowali do Warszawy swych delegatów dla zbadania tej sprawy na miejscu, w stolicy.

W sprawie zakazu używania łodzi podwodnych.

Utopja, czy rzeczywistość?

LONDYN, 7.2 (wł.) Agencja Reutera donosi z Tokio o oświadczeniu sekretarza stanu Kelloga, iż rząd St. Zjednoczonych gotów jest podpisać ze wszystkiemi mocarstwami światowemi traktat, zabraniający używania łodzi podwodnych. Oświadczenie to uważane jest raczej za pobożne życzenie, niż za propozycję praktyczną. Pogląd Japonji na sprawę zakazu używania łodzi podwodnych nie zmienił się od czasu konferencji waszyngtońskiej. Japonja go towa jest przyjąć propozycję w sprawie tego zakazu, jednakże pod warunkiem, jeżeli równocześnie przyjmą ją także wszystkie pozostałe mocarstwa.

Mowa tronowa króla angielskiego.

LONDYN, 7. 2. (wł.). Dzisiaj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie 4 sesji obecnego parlamentu. Król wygłosił mowę tronową, w której stwierdził, że sytuacja w Chinach poprawiła się, pozwalając na redukcję sił morskich, wysłanych na daleki wschód w celu obrony obywateli i mienia brytyjskiego. Następnie król oświadczył, iż rząd bada troskliwie nowy projekt traktatu rozjemczego wysunięty przez St. Zjednoczone i odnosi się do tego projektu z sympatją. Dalej mowa tronowa zwraca uwagę na znaki poprawy w dziedzinie handlu wewnętrznego i zagranicznego, pozwalające mieć nadzieję, że poprawa ta trwać będzie nadal w roku przyszłym.

Prasa donosi, że...

— W dniach najbliższych wyjeżdża do Berlina ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brocdorff Rantzau. Wyjazd jego związany jest z pobytem premjera litewskiego Waldemarasa w Berlinie oraz prowadzonemi ostatnio rokowaniami sowiecko-litewskimi, mającemi doprowadzić do porozumienia tych trzech państw.

— Gmina m. Poznania zawarła umowę z konsorcjum angielskiego towarzystwa asekuracyjnego w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w wysokości pół miljona funtów szterlingów. W tych dniach odbyło się w Poznaniu sfinalizowanie rokowań, przyczem przedstawiciele konsorcjum angielskiego badali szczegółowo zakłady użyteczności publicznej m. Poznania i stwierdzili, że stan ich jest wprost wzorowy.

— Koła litewskie oficjalne oświadczają, że rokowania polsko-litewskie rozpoczną się 25 bm. w Kopenhadze. W kołach parlamentarnych jednak zaznaczają, że ze strony sowieckiej, oraz berlińskiej czynione są usiłowania, mające na celu dalsze opóźnienie, a nawet udaremnienie przewidzianych rokowań.

— W dniu 6 b. m. upłynęło 6 lat od chwili, gdy na stolicy apostolskiej zasiadł ojciec św. Piust XI. W związku z tem prasa warszawska zamieściła pełne serdecznego hołdu artykuły, w których podnosi życzliwość Ojca św. dla Polski.

— Znany przemysłowiec warszawski Franciszek Baytel, którego ofiarność od lat kilkunastu jest znana powszechnie, został doszczętnie zrujnowany i zlicytowany, nie mogąc podobno podołać w zapłaceniu olbrzymich, nałożonych na niego podatków i danin państwowych.

— Tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie postanowił ofiarować obraz Matejki »Konstytucja 3-go Maja«, sejmowi w Warszawie. Powyższa uchwała odpowiada życzeniu Matejki, który darowując obraz, wyraził życzenie, aby umieszczony on został w sali sejmu niepodległej Polski.

— Ministerjum przemysłu i handlu zwróciło się do ministerjum skarbu z żądaniem szeregu ulg dla kupców i przemysłowców przy uzyskiwaniu ulgowych paszportów zagranicznych.

A więc chodzi o możność uzyskania paszportów zagranicznych nie na określony przeciąg czasu, lecz na cały rok, o ważność takiego paszportu na wyjazd nie do jednego kraju, lecz do wszystkich krajów itd.

— W przejeżdżającym przez Rzeszów pociągu towarowym, w wagonie niemieckim, wysłanym z Wrocławia do Rosji sowieckiej, nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch. W wagonie tym znajdowały się beczki żelazne z jakimś płynem.

W wagonie eksplodowała jedna beczka a jej wybuch spowodował, że po chwili zaczęły kolejno eksplodować wszystkie beczki, któremi cały wagon był napełniony. Wybuch był tak silny, że żelazne części beczek zostały wyrzucone na wysokość przeszło 200 metrów. Równocześnie z rozsadzonych beczek wylewał się jakiś tajemniczy płyn, który tworzył morze płomieni.

Faktem jest, że w beczkach żelaznych nie znajdował się spirytus ani kwas siarczany, gdyż ogień wodą nie dał się ugasić.

O utrwalenie naszych interesów w Gdańsku.

Rola Gdańska w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich.

Gdańsk, 5 lutego.

Istnieje wieloma względami uzasadnione przypuszczenie, iż stosunek Gdańska do Rzeczypospolitej wiec może w najbliższym czasie poważnej zmianie na naszą korzyść. Wpłynąć na to muszą z jednej strony toczące się rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy, z drugiej zaś strony przyczynić się do tego powinny korzystniejsze dla nas nastroje w nowym senacie w. miasta, złożonym z centrum, liberałów i socjaldemokratów.

Gdańsk już dzisiaj okazuje wielkie zainteresowanie przebiegiem i rozwojem polsko niemieckich rokowań handlowych, w obawie aby przyszły traktat handlowy z Niemcami nie uszczuplił przypadkowo dotychczasowych przywilejów Gdańska w tranzakcjach handlowych z Polską.

Obawy Gdańska dotyczą przedewszystkiem stawek celnych. Są one jednakże nieuzasadnione o tyle, iż sprawy taryfowe w bardzo słabym stopniu mogą znaleźć odzwierciedlenie w przyszłym traktacie polsko-niemieckim. O ile wiadomo dzisiaj, rząd nasz nie zgodzi się na przyznanie Niemcom stawek, któreby krzywdziły Gdańsk. Przeciwnie nawet, Gdańskowi przyznane będą najprawdopodobniej prerogatywy większe, niż Niemcom.

Drugą ważną sprawą są taryfy kolejowe. W Gdańsku obowiązuje bowiem taryfa niemiecka (inna niż w Polsce), co komplikuje poważnie tranzyt towarów do Gdańska. Sądząc z tonu prasy gdańskiej dzisiejszy senat w. miasta zgodziłby się może na unifikację taryf, ale polskie ministerium kolei podtrzymuje słuszne zresztą stanowisko, że unifikacja taryfy kolejowej Polski i Gdańska nastąpić może tylko przy jednoczesnej unifikacji wszystkich przepisów. W sferach, pojmujących trzeźwo i realnie interesy Gdańska, panuje nadzieja, że nowy demokratyczny senat gdański pójdzie innemi drogami, niż dawny senat, który ze względów ciasnej polityki nacjonalistycznego w niezrozumiały i złośliwy sposób ustawicznie przewlekał tę sprawę.

O ileby ta sprawa została pomyślnie załatwiona, rząd polski przystąpiłby napewno do załatwienia innych spraw taryfowych w myśl żądań wolnego miasta. Zależeć to będzie od tego, czy będzie możliwa ze strony nowego senatu objektywna ocena słusznych, traktatem nam przyznanych praw w Gdańsku.

Wspomnieć też muszę o kwestji pobierania na rzecz senatu gdańskiego podatków przewozowych i stemplowych od frachtów kolejowych na terenie wolnego miasta. Opłaty te podrażają bowiem znacznie koszty transportu towarów. Przy stosowaniu obowiązujących umów i układów, Polska już w roku 1926 mogła była opłaty te znieść, jednakże z uwagi na przeprowadzoną w tym czasie sanację finansów Gdańska, rząd polski z prawa tego nie skorzystał.

Wymienione podatki tak znacznie jednak podrażają transport towarów, że w obecnej chwili nie może być mowy o dalszem ich utrzymaniu. Polska będzie musiała skorzystać z przysługującego jej prawa zniesienia tych krępujących opłat. Interesy nasze w Gdańsku nie mogą być narażone na szwank. Rozumieją to trzeźwo patrzące sfery gospodarcze w. miasta; nie mógł tego tylko zrozumieć dawny hakatystyczny senat gdański.

W rezultacie stwierdzić tu muszę, że rozwój interesów Gdańska uzależniony jest w dużej mierze od przebiegu rokowań handlowych polsko - niemieckich. Prasa polska i gdańska doniosła w ostatnim czasie, jakoby rząd polski postanowił przeprowadzić konsultację z władzami gdańskiemi w sprawie ich życzeń co do traktatu polsko-niemieckiego, a w następstwie tego uwzględnić jak najbardziej dobrze zrozumiane interesy w. m. Gdańska.

Ale z drugiej strony Polska dbać musi i o swoje żywotne interesy, o zabezpieczenie i utrwalenie praw naszych co do portu gdańskiego. O ile to zrozumieć i do tego przystosować się potrafią sfery, rządzące dzisiaj wolnem miastem, wówczas gospodarcza współpraca Polski i Gdańska potoczy się na jak najlepszych warunkach. Polsce nie braknie ducha pojednawczego, byle tylko w Gdańsku duch ten obudzić się potrafił.

Balt.

Przed wyborami do sejm[u].

Odezwa partji pracy.

«Partja pracy» ogłosiła obszerną odezwę o stanowisku stronnictwa w obecnej akcji wyborczej.

— Nie idziemy — czytamy w odezwie — do tej walki pod własnym partyjnym sztandarem... Życzeniem pierwszego marszałka Polski było, by front tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą z nim współpracować nad mocarstwowym rozwojem Polski, był jaknajszerszym, by obejmował on łącznie konserwatystów i radykałów.

My, jako polskie centrum, stanęliśmy w szeregu, jednocząc te dwa krańcowe skrzydła.

— ...Idziemy do wyborów w warunkach, nakreślonych koniecznościami państwowemi. Idziemy do sejmu, by bronić praw człowieka, człowiek pracy mięśni lub muzgu i wywalczać dla każdego warsztat pracy.

— Uznajemy pracę jako najwyższe dobro, z którego powstaje siła, postęp i kultura państwa i narodu. Dążyć przeto będziemy do stworzenia takich warunków politycznych, społecznych i gospodarczych, aby wynik pracy jednostki, użytecznej dla społeczeństwa, mogły tej jednostce dać jaknajwięcej korzyści i zadowolenia.

Przeciwstawiamy się walce klasowej, jako jątrzącej i szerzącej nienawiść wśród jednych synów Ojczyzny i szukamy w pokojowym solidaryzmie społecznym i gospodarczym najbliższej drogi do osiągnięcia dobrobytu powszechnego.

Przyszły sejm winien z[adość]uczynić odwiecznej tęsknocie [nar]odu Polskiego do silnej władzy [...] przeprowadzając zmiany konstytu[cyjne] dać państwu ustrój, w którymby [...]do[...]wi pozostawiona była swobo[da] rządzenia bez stałej interwencji [ciała] ustawodawczego z jednocz[esnem] złożeniem na niego całej o[dpowie]dzialności za wynik prac o[raz] za zarządzenia, sprzeczne z p[osta]nowieniami prawa. Władza wy[kona]wcza prezydenta winna być [rozsze]rzona tak, by prezydent Rzpl[itej] był nietylko jej najwyższym repre[zen]tantem, lecz jej faktycznym k[iero]wnikiem.

W końcu odezwa wzywa [do] wytężonej walki wyborczej w im[ię] dalszej współpracy z marszałkie[m] Piłsudskim.

Twarde głowy.

Coraz to któreś z pism en[d]ecko-piastowsko-chadeckich wys[tęp]uje z artykułem przeciw blokowi współpracy z rządem, zarzucając mu, że potrafił zjednoczyć na liście swej ludzi, należących do różnych obozów i partyi.

Pomijamy fakt, że za »dawnych dobrych czasów«, gdy endecja jeszcze była górą, chełpiła się właśnie tem, że w obozie swym miała obszarnika i fornala, przemysłowca i robotnika, gospodarza i bezdomnego.

Co było jednak dawniej zaletą [i] zasługą endecji, to ma być dziś grzechem śmiertelnym bloku współpracy z rządem.

Ale nie o to chodzi.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

164.

— Nie rozumiem którędy ty mnie prowadzisz.

— Rzeczywiście, nie znasz tej drogi. Jest ona krótszą, ty zaś jeździłaś powozem więc drogą główną. Pieszo wszyscy chodzą tędy. Idziemy do tramwaju, przechodzącego ot tam, dalej.

W tej chwili Perrina i Róża znajdowała się u brzegu równiny, w miejscu, w którem grunt zniża się nagle i ciągnie się już niziną aż do brzegu Sekwany. Perrina śpieszyła się, by jak najprędzej zejść z równiny. bo chociaż dzięki pogrzebowi hrabiny pola zarówno jak i domy opustoszały, nie mniej jednak mogła spotkać jakiego wieśniaka, który w danym razie wskazałby kierunek jej ucieczki. Rzucała też wokoło spojrzenia ukradkowe, a obawa i gorąco wywoływały na jej czoło krople potu.

Pustemi ścieżkami szła do tramwaju, przechodzącego z Vitry przez Bicetre do Paryża.

Ciągnione za rękę dziecko zaczynało się już skarżyć.

— Idziesz za prędko, Perrino. Jestem zmęczona i nogi mnie bolą.

Kochanka Pawła zwolniła na chwilę kroku i rzekła:

— Rzeczywiście, sama nie wiem co robię, ale tak mi pilno dopomódz doktorowi Duclos, że zapomniałam, iż to z tobą idę.

Zatrzymała się, wyjęła z kieszeni flakon i odkorkowała.

— Mamy do zrobienia jeszcze kawałek spory. Napij się trochę tego likieru, to ci doda sił.

— A co to jest? Może to niedobre?

— Nie, dobre. Patrzaj, napiję się sama.

Perrina podniosła flakon do ust i wychyliła część płynu. Ze wstrętem zmusiła się do tego, byle tylko spełnić narzuconą sobie misję.

Zawarty we flakonie płyn był pospolitą mieszaniną soku porzeczkowego z okowitą. Pijąc go, czuje się tylko smak cukru i porzeczek, palenie wywoływane alkoholem, następuje dopiero później.

Róża, za przykładem Perriny, przytknęła flakon do ust.

— Wypij wszystko — rzekła Perrina — to dobre.

Oszukane dziecko wychyliło omal nie całą resztę napoju. Przeszkodziły mu nudności. Uczuło ogień w gardle i piersiach i rzuciło flaszką o ziemię.

— Pali mnie! ach pali! — wołała wśród gwałtownego kaszlu.

— Nie lękaj się, pieszczotko. To przejdzie, zobaczysz. Jaka ja jestem głupia, to było dla ciebie za dużo. Daruj mi, nie uczyniłam tego umyślnie.

— Już mniej pali. Ale spieszmy się. Chciałabym prędzej wrócić do taty i mamy.

— Bądź spokojną, wkrótce ich zobaczysz i będziesz szczęśliwą, przyprowadzając z sobą doktora Duclos.

Dziecko przeciągnęło dłonią po powiekach mrugających i przymykających się pomimo jej woli.

— Nie wiem, co mi jest, lecz głowa mi jakoś ociężała. Zdaje mi się, że wszystkie drzewa kręcą się naokoło mnie.

— To ze zmęczenia, Różyczko — odrzekła Perrina. — No, doszliśmy już do drogi, przez którą przechodzi tramwaj. Nim wagon nadejdzie, połóż się u mnie na kolanach.

Wszystko sprzyjało łotrzycy. Nikt jej nie widział, idącej przez pola, i dzięki upajającemu trunkowi dziecko zapadło w bezwładność, jakiej niewywołałby nawet sen. Nie potrzebowała teraz lękać się oporu Róży. Zachowując pewną ostrożność, Perrina mogła przed oczami ciekawych głowę dziecka zasłonić.

Nadszedł tramwaj. Perrina dała znak konduktorowi, by zatrzymał wagon, spojrzała po twarzach pasażerów, siedzących wewnątrz i na imperjału i uspokoiła się, nie zobaczywszy nikogo znajomego. Wiedy naciągnęła chustkę na głowę śpiącej Róży, wzięła ją na ręce, jak małe dziecko i krokiem pewnym podeszła do wagonu. Zajęła miejsce wewnątrz i położyła Różę na kolanach.

— Czy dziecko pani ma więcej niż trzy lata? — zapytał konduktor.

— Więcej — odrzekła Perrina. — Ja zapłacę za jego miejsce, ale będę je trzymała na kolanach, gdyż jest chore.

Po kilku minutach wagon na żądanie praczki zatrzymał się przed stacją [D]om Biały. Róża spała ciągle. Perrina wyszła z wagonu, udała się na kolej Obwodową aż do stacji Point du-Jour, skąd tramwajem znowu przybyła do miejsca przeznaczenia.

XXII.

Złodziejka bez przeszkody dosięgła celu swej podróży.

Była już noc, gdy obciążona swym ciężarem, weszła do namiotu Lardoise'a.

c. d. n.

Twarde endecko chjeńskie głowy nie mogą pojąć, że obecnie nazwiska nie grają żadnej roli.

Wybory obecne mają być odpowiedzią: **za czy przeciw rządowi marszałka Piłsudskiego, za uzdrowieniem stosunków w Polsce, czy za powrotem przedmajowej anarchji?**

A ponieważ żaden myślący państwowo obywatel nie da innej odpowiedzi, jak: »za«, wobec czego jesteśmy pewni, że bezpartyjny blok wyborczy współpracy z rządem odniesie walne zwycięstwo.

Po „częstochowsku".

Dotychczas słynne były rymy częstochowskie, obecnie staną się przysłowiowemi argumenty wyborcze bloku katolicko narodowego, który w »Gońcu Częstochowskim« ogłasza co następuje:

»Sytuacja wyborcza w Częstochowie utworzyła się w ten sposób, że na czoło zagadnienia wysuwa się walka o katolicki charakter religijnej stolicy Polski.

Dlatego szczerze katolickie i narodowo myślące społeczeństwo musi zrobić wysiłek wszelki dla obrony polskiego i katolickiego charakteru okręgu częstochowskiego. Zespolenie więc na terenie Częstochowy wszystkich ugrupowań katolickich stało się koniecznością«.

Ciekawa rzecz jakie to niebezpieczeństwo zagraża Częstochowie?

Kto tam znów dybie na katolickość i polskość Częstochowy?

A jeszcze ciekawsza, jak się ci posłowie endeccy zamierzają zabrać do obrony Częstochowy.

Czasy najazdu szwedów minęły, ale widać chętnych zdobycia sławy Kordeckiego nie brak w Częstochowie.

Oj, ludzie, ludzie!...

Porażka PPS-u.

Na odbytem zebraniu P.P.S. we wsi Błanowice uchwalono rezolucję by głosować na listę P. P. S. nr. 2. Po uchwaleniu tej rezolucji wystąpił jeden z obecnych na zebraniu i w przekonywującej mowie do zebranych, przedstawił obecną pracę rządu, krytykując cele poszczególnych partyj. Mówca trafił słuchaczom do przekonania i w rezultacie uchwalono drugą rezolucję w której oświadczyli się z całą stanowczością za listą bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Straszne położenie robotników fabryki „Poręba".

Dziwne praktyki dyrekcji fabryki.

Przed paru tygodniami pisaliśmy o rozpaczliwem wprost położeniu materjalnem robotników fabryki »Poręba«. Zdawałoby się, że od tego czasu stosunki te uległy zmianie na lepsze. Niestety, tak nie jest. Pomimo wszelkich obietnic ze strony dyrekcji fabryki, robotnicy w dalszym ciągu nie otrzymują w terminie należnych im wypłat. A zaległości są duże. Całe rzesze robotników i ich rodzin

przymierają z tego powodu głodem.

Dyrekcja fabryki, tłumacząc się stale brakiem gotówki, wpadła na dość dowcipny pomysł.

Mianowicie robotnikom wydaje zamiast gotówki bony do sklepu fabrycznego, za które robotnicy mogą nabywać różne artykuły spożywcze. W ten sposób robotnik, czy chce, czy nie chce, zmuszony jest nabywać towar niejednokrotnie gorszy i droższy nie gdzieindziej w sklepie fabrycznym, a później sprzedać go za pół darmo, by otrzymać nieco gotówki.

Tego rodzaju

praktyki dyrekcji nie są zgodne z obowiązującemi u nas ustawami

i tego robić nie wolno!

Do gospodarki dyrekcji fabryki »Poręba« muszą wejrzeć łaknajprędzej władze.

Rząd ma bowiem daleko idące w tym kierunku prawa. 90 procentów produkcji tej fabryki stanowią zamówienia rządowe, przeważnie ministerium spraw wojskowych. Przy wielkich zamówieniach zazwyczaj wypłaca połowę zamówienia. Poza tem fabryka »Poręba« otrzymała przed niedawnym czasem od rządu dość poważną pożyczkę. Pierwsze raty tej pożyczki dyrekcja fabryki miała obrócić na wypłacenie zaległości robotników, a resztę pozostawić jako kapitał obrotowy. Niestety! Pierwsze raty pożyczki zostały już przez dyrekcję fabryki podjęte,

jednakże pieniądze nie poszły dla robotników, lecz zużyto je na jakieś inne cele,

o których krążą niezbyt pochlebne plotki.

Robotnicy z rodzinami w dalszym ciągu wobec niewypłacania im zarobków pozostają w nader opłakanej sytuacji materjalnej.

Czas więc, by rząd wdał się w tę sprawę. Tego wymaga dobro przymierającej głodem dwutysięcznej rzeszy robotników tej fabryki i ich rodzin.

„Szczury hotelowe" w potrzasku policji sosnowieckiej

Aresztowanie dwóch niebezpiecznych rzezimieszków.

Urząd śledczy w Sosnowcu otrzymał wiadomość, że w Zagłębiu przebywają dwaj niebezpieczni złodzieje hotelowi. Scisła obserwacja doprowadziła ostatecznie do ustalenia, że złodzieje mieszkają w hotelu »Warszawskim« w Sosnowcu.

Onegdajszej nocy wywiadowcy policji obstawili gmach hotelu i przystąpili do rewizji. W jednym z numerów hotelowych zastano młodzieńca, który podał się za Stanisława Wójcika z zawodu handlowca. W pokoju policja stwierdziła ślady świeżej libacji oraz porozrzucane części damskiej garderoby. Po gruntownych poszukiwaniach odnaleziono towarzyszki zabawy, które się ukryły przed policją w bardzo dyskretnej ubikacji. Były to dwie prostytutki. W chwilę potem do pokoju wszedł drugi uczestnik zabawy i nieodłączny towarzysz Wójcika, niosąc z sobą wódkę i zakąski. Ten podał się za Ludwika Kowalskiego z zawodu drogistę.

Podczas rewizji znaleziono narzędzia złodziejskie, latarki elektryczne, oraz biżuterję, pochodzącą z kradzieży, a między innemi brylantową broszkę, zaszytą w spodniach Wójcika.

Przy bliższem badaniu ustalono niezbicie, że są to zawodowi złodzieje, t. zw. »szczury hotelowe«, trudniący się głównie kradzieżą bogatych futer oraz biżuterji. Stwierdzono również, że od dłuższego już czasu grasowali oni nieuchwytni w Krakowie, Bielsku, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i innych większych miastach Polski, znani pod pseudonimem »Lutka« i »Witka«. Jak brzmią ich prawdziwe nazwiska, trudno narazie ustalić.

Złodziejom dość dobrze się powodziło. W Sosnowcu bawili się przeważnie w »Warszawskie.« i »Zaciszu«, płacząc niejednokrotnie dość wysokie rachunki. Bezczelność ich dochodziła do tego stopnia, że udało im się wkręcić na bal tow. art. literackiego w ubiegłą sobotę. Zajęli tam lożę i spożyli sutą kolacje. Do jakichkolwiek kradzieży nie chcą się przyznać, twierdząc, że są uczciwymi ludźmi.

Niebieskich ptaszków pod silną eskortą przewieziono do Będzina i osadzono w więzieniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 8 Sroda	Dziś: Jana Jutro: Apolonji Wschód słońca 7.6 Zachód „ 4.35

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sroda — 8 lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt p. t.: „Istota Ochotniczych Straży Pożarnych".
17.05 Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.
17.20 Odczyt p t.: „Zrealizowanie wizje przyszłości. W rocznicę setną, urodzin Juljusza Verne".
17.45 Transm. z Krakowa. Program dla dzieci.
18.15 Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Mieczysław Karłowicz w Teatrach. W rocznicę zgonu".
20.00 Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty, sportowy, PAT. i policyjny.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś wystąpi w teatrze miejskim znakomity artysta teatru Narodowego w Warszawie Stefan Jaracz w doskonałej komedji Wł. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania", która grana będzie bez suflera.

Ogólna.

(o) **Rząd w kwestji mieszkaniowej.** Minister spraw wenw. w porozumieniu z ministrem robót publicznych ogłosił okólnik do wszystkich wojewodów, polecający roztoczenie specjalnej kontroli nad nowemi domami, wybudowanemi przy poparciu rządu, t. j. przy pomocy pożyczki z banku gospodarstwa krajowego.

Wojewodowie baczyć mają, aby za mieszkania w nowych domach właściciele nie żądali wygórowanego komornego, lub nie pobierali t.zw. „odstępnego".

Poza tem okólnik poleca stworzenie we wszystkich miastach komitetów rozbudowy, aby ruch budowlany ująć w karby i skierować na właściwe tory.

(o) **Wypłata stałego zaopatrzenia dla b. skazanych politycznych.** Minister skarbu wniósł na radę ministrów projekt, rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zaopatrzeniu państwowem byłych skazanych politycznych. W myśl powyższego projektu, zaopatrzenie to przysługiwałoby: 1) osobom, które przed powstaniem państwa polskiego skazane zostały wyrokami sądów byłych państw zaborczych za działal-

Wybory do Sejmu.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że zgodnie z postanowieniem art. 43 ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, w czasie od 9 do 13 lutego r. b. włącznie w lokalach urzędowych poszczególnych Obwodowych Komisji Wyborczych na terenie miasta Sosnowca (Obwody od Nr. 75 do 105), będą wyłożone do publicznego przeglądu spisy wyborców ostatecznie zatwierdzone przez Okręgową Komisję Wyborczą Nr. 21 w Będzinie.

Godziny wyłożenia list w wyżej oznaczonym czasie są wskazane w ogłoszeniach, wywieszonych na lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych.

W czasie powyższego wyłożenia list przysługuje wszystkim prawo ich przeglądania, robienia notatek i wyciągów w sposób nie umożliwiający innym osobom przeglądania spisów.

Wyłożenie do publicznego wglądu spisów wyborców w tym terminie ma na celu umożliwienie wyborcom skontrolowania, kto jest wpisany do ostatecznie ustalonych i zatwierdzonych spisów przez Okręgową Komisję Wyborczą, oraz posiada te same skutki prawne co doręczenie decyzji Komisji Wyborczej w wypadkach reklamacji, sprzeciwu i zażalenia.

W terminie powyższym, zgodnie z obowiązującemi przepisami, nie będą już przyjmowane żadne reklamacje przez Obwod. Komisje Wyborcze.

Sosnowiec, dnia 7 lutego 1928 r. **MAGISTRAT.**

ność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Polski na karę ciężkich robót lub inne kary, pozbawienie wolności na przeciąg conajmniej jednego roku, i odbyły tę karę choćby częściowo, pod warunkiem jednak, że osoby wymienione nie są zdolne zarobkowania, albo też przekroczyły 50 lat życia i nie mają zapewnionych środków utrzymania.

2) Wdowom po wymienionych osobach, o ile nie mają środków utrzymania i nie weszły w związki małżeńskie.

3) Sierotom do 18 roku życia włącznie, oraz

4) wdowom i sierotom po straconych za działalność polityczną bez powyższego ograniczenia.

Przewidziana w projekcie wysokość zaopatrzenia równa się wysokość emerytur, wypłacanych weteranom z powstań narodowych.

Ze względów budżetowych, wypłata emerytur rozpocznie się z początkiem następnego okresu budżetowego, tj. dnia 1 kwietnia.

Z Sosnowca.

(s) **Przedłużenie godzin otwarcia lokali publicznych.** Województwo kieleckie rezkryptem z 31 ub. m. zatwierdziło uchwałę rady miejskiej co do ustalenia godzin otwarcia restauracji i cukierni.

Obecnie obowiązują następujące przepisy: dla cukierni i restauracji I kat. ustalone są godziny otwarcia od 8 rano do 3 w nocy, dla cukierni i restauracji kat. II od godz. 8 rano do 12 w nocy.

Następne kategorje obowiązują stere przepisy.

(s) **Harce autobusów.** W dniu 6 b. m. Antoni Będkowski, zam. przy ul. Rudnej Nr. 7, zameldował w podkomisarjacie na Pogoni, że jadąc saniami naładowanemi sianem, został najechany na ul. Będzińskiej w Sosnowcu przez 2 autobusy, którymi kierowali Zenon Leksowski zam. przy ul. Sieleckiej Nr. 1 i drugi Władysław Bubek zam. przy ul. Czeladzkiej Nr. 26, wskutek czego jeden autobus złamał jego koniowi nogę. Wartość konia poszkodowany oblicza na 350 zł.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 5 b. m. Leokadja Kawala, lat 27, zam. przy ul. Gołębiej Nr. 1, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jakiegoś płynu trującego. Pierwszej pomocy udzielił desperatce dr. Wierzbicki, poczem odwieziono ją do szpitala na Lepiankach w stanie, nie zagrażającym jej życiu. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie na tle małżeńskiem.

(s) **Oszustwo.** Robert Jurenka, zam. w Orzegowie pow. świętochłowickiego, padł ofiarą oszustwa przy kupnie towaru na ulicy za sumę 120 zł. od niewiadomego osobnika.

(s) **Pociągnięci do odpowiedzialności.** W dniu 5 b. m. przez komisarjat p. p. m. Sosnowca spisano 11 doniesień o pracy w dzień świąteczny.

(s) **Kradzież.** Dawid Landau zam. przy ul. Targowej Nr. 4 zameldował w komisarjacie p. p. że służąca jego Władysława - Kazimiera Kosno skradła mu 300 zł. i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Z Będzina.

(b) **Zarząd miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono przystąpić do budowy w jednem z miast Zagłębia pomnika ku chwale poległych oficerów i żołnierzy 11 p.p. ziemi będzińskiej oraz zakupić przyrządy do zakładu elektrycznego.

(b) **Wiec kobiet.** Organizacja kobiet (p.p.s.) urządziła onegdaj w Grodźcu, wiec przedwyborczy dla kobiet. Na wiecu przemawiały Markowska i Hetmańczykowa. Kilkunastu komunistów wywołało zamieszanie, co zmusiło policję do rozwiązania wiecu.

Z Dąbrowy.

(d) **Pożyczki.** Prezydent m. Dąbrowy p. Cieplak, wyjechał do Warszawy w sprawie pożyczki.

(d) **Sprawy wojskowe.** Wydział wojskowy przy magistracie wyłożył do przejrzenia spis rocznika wojskowego 1907.

Z Zawiercia.

(z) **Lokator a gospodarz.** Dnia wczorajszego w bójce, wynikłej ze sprzeczki na tle mieszkaniowem, Piotr Mogiła, zam. przy ulicy Szkolnej 53, zadał cięte rany nożem Jankowiakowi, gospodarzowi domu, w którym zajmuje lokal. Rany gospodarza uznano za ciężkie.

(z) **Smiertelna bójka na weselu.** W czasie zabawy weselnej u Andrzeja Dworaka w Porębie, przy załatwianiu osobistych porachunków, przez biorących udział na tej zabawie, doszło do awantury, która wkrótce zamieniła się w krwawą walkę na noże. Ofiarą jej padł Bolesław Rubik, lat 28, który poniósł śmierć na miejscu, skutkiem ran, zadanych mu nożem. Drugi uczestnik zabawy Stanisław Franku, otrzymał ciężkie rany i odwieziony został w stanie groźnym do szpitala.

Sprawcy zabójstwa już są w rękach policji.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sacharyna i potajemna sprzedaż wódki.

Wydział karno skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowca rozpoznał w dniu 6 b. m. sprawę przemytników sacharyny 45 letniego Izaaka Gutmana (Będzin, Rybna 22), 27-letniego Wolfa Bellra z Przemyśla i 30-letniej Ruchli Szyc z Krakowa. W dniu 16 marca ub. r. funkcjnarjusze policji wszedłszy do jednego z wagonów podczas postoju pociągu na stacji w Sosnowcu, zauważyli trzy paczki, pozostające bez dozoru. Na zapytanie podróżnych, znajdujących się w przedziale, do kogo paczki te należą, nikt się nie chciał przyznać do owych paczek, jak się bowiem później okazało, znajdowało się w nich 27 kg. sacharyny. Właścicieli sacharyny, mianowicie oskarżonych Gutmana, Ballera i Ruchlę Szyc, wskazał znajdujący się w przedziale żołnierz 73 p. p. z Katowic, który widział jak oskarżeni, wsiadając do pociągu w Będzinie, zakwestjonowane paczki wnieśli ze sobą. Sacharyna była pochodzenia zagranicznego. Sąd skazał Gutmana na sześć miesięcy więzienia i grzywnę w sumie 6700 złotych, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 335 dni, Bellera na areszt przez dwa miesiące i karę pieniężną 6200 złotych, z zamianą na 310 dni aresztu, zaś Ruchlę Szyc na dwa miesiące aresztu i 6200 złotych, również z zamianą na 310 dni aresztu. Sacharyna została skonfiskowana n rzecz skarbu państwa.

—

Mieszkanka Dąbrowy Górniczej (Kościuszki 29) 65-letnia Franciszka Pitula skazana została za handel sacharyną. Przeprowadzona u niej rewizja, na skutek doniesienia, ujawniła w jej mieszkaniu 500 gramów sacharyny niemieckiego pochodzenia. Sąd skazał Pitułę na dwa tygodnie aresztu i 300 złotych grzywny, z zamianą na dalsze 15 dni aresztu.

—

Za potajemny handel wódką skazana została 25 letnia Eleonora Rybak z kol. Podlesie, powiatu będzińskiego na 200 złotych grzwny z zamianą na 10 dni aresztu, oraz 24-letnia Józefa Bronikowa, (Sosnowiec, Długa 16) za wyszynk piwa bez patentu w swej jadłodajni na grzywnę 84 złotych.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7.2.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.43 1/8
Paryż 35.02 3/4
Wiedeń 125.55
Praga 26.41 1/8
Włochy 47.47
Belgja 124.17
Szwajcarja 171.52 1/2
Holandja 359.50
Stokholm 239.20
Dol. War. fr. obr. 8.88 1/4
8 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 66.00 — 65.50
Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 7.2.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.50—165.00
Bank spół. zarobk. 91.00
Spiess 155.00.
El. Dąbrowa 65.00
Cukier bez kuponu za 1926 i 1927 r.
Firlej 53.50
Węgiel 96.25
Lilpop 40.50—40.75
Modrzejów 43.50
Norblin 206.00
Ostrowiecki 85.00—85.25
Parowozy 58.00
Pocisk 11.25
Rudzki 49.00
Starachowice 63.00—61.75—62.25
Spirytus 36,00
Tendencja cokolwiek mocniejsza.

HUMOR.

Wymiana depesz.

»Jaś zmarł nieszczęście polowanie na tygrysy«.

»Zwłoki nadesłać natychmiast«.

W odpowiedzi nadchodzi skrzynia z zabitym tygrysem.

»Nie tygrysa, nadesłać zwłoki Jasia«.

»Jaś w tygrysie«.

W restauracji.

— Panie gospodarzu, kelner wylał mi w tej chwili cały talerz gorącej zupy na nogi!

— Ile razy mówiłem temu bałwanowi, żeby nie podawał takich gorących potraw!

Przy wejściu do kina.

— Proszę pani, wejście dla psów wzbronione.

— Rozumiem, że niektóre filmy są nie odpowiednie dla młodzieży, ale psa nie zdemoralizuje chyba żaden obraz.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94